PRZEGLĄD KRYTYCZNY LITERATURY.

OCENY KOŁA T. S. L. IM. ASNYKA W KRAKOWIE.

Powieści historyczne porozbiorowe.

Pani Walewska, przez Wacława Gąsiorowskiego, powieść historyczna z epoki Napoleona. Lwów, nakł. B. Połonieckiego. Warszawa. E. Wende i Sp. 1904. w 8-ce, str. 473 + 530. tomów 2. cena kor. 8.

W swej powieści historycznej, liczącej 1000 (!) stronic nie dał nam Gąsiorowski czegoś ponad przeciętną miarę wznoszącego się. Maluje wprawdzie szeroko czasy pobytu Napoleona w Warszawie i dalsze jego losy, aż do upadku, a na tem tle stosunek jego do „Pani Walewskiej“, która widzi w nim oswobodziciela Polski i dlatego mu się oddaje, jednak wszystko to przepełnione taką masą szczegółów, tak, że tak powiem, rozwałkowane, iż w końcu nuży i nudzi.

Dla czytelń naszych niższego typu książka ta nie nadaje się, w miastach można ją dozwolić. Strona zewnętrzna dobra.

Dozwolona (M). *Dr. Wasung.*

Królobójcy, przez Wiesława Sclavusa, (Autora „Ugodowców“) Lwów, Księgarnia Polska B. Połonieckiego, 1905, str. 432, w 8-ce.

Książka niniejsza budzi w czytelniku pewnego rodzaju rozczarowanie. Autor umiał w „Ugodowcach“ powiedzieć wiele rzeczy ciekawych, dał się poznać jako dość uzdolniony pisarz, gdy tymczasem „Królobójcy“ są dziełem obliczonem tylko na efekt, bombą literacką bez wartości. Szeregi zbrodni, mordów, romansów, zamachów itd., na dworze rosyjskim przesuwają się przed nami, tak, że w końcu najstraszniejsze rzeczy nie robią już na nas wrażenia. Wszystko opisane jednak tak pretensyonalnie, tak obliczone na efekt, że aż niesmaczne. Od czasu do czasu wplata autor w bieg wypadków swe historyozoficzne poglądy i mówi o wszystkiem, począwszy od ludzi jaskiniowych, a skończywszy na zamordowaniu cesarzowej Elżbiety i Aleksandra serbskiego, w. księcia Sergiusza i urodzenia rosyjskiego następcy tronu.

Dla naszych czytelń rzecz ta nie nadaje się zupełnie.

Strona zewnętrzna bardzo staranna.

Niepolecona. *Dr. Wasung.*

Losy nihilisty, przez S. Stepniaka, romans z przedmową Jerzego Brandesa. Kraków, Spółka nakładowa „Książka", str. 471, w 8-ce, cena K 6.

Pod pseudominem Stepniaka opowiada znany i dzielny bojownik wolności przeciwko jarzmu caratu, I. M. Krawczinskij, sposoby walki i organizacyi nihilistów w Rosyi. W żywem i barwnem przedstawieniu przesuwają się przed nami postacie ludzi oddanych bezwzględnie sprawie, nie zważających ani na trudy, ani na niebezpieczeństwo, porzucających i rodzinę i szczęście — dla idei, dla oswobodzenia ludów. Sam przeszedłszy przez to piekło, umie autor przedstawić rzecz zajmująco i prawdziwie i wzbudzić w czytelniku cześć i podziw dla swych bohaterów.

Zrozumieć rzecz mogą tylko czytelnicy więcej oczytani i znający historyę Rosyi.

Strona zewnętrzna dobra.

Polecona (M.) *Dr. Wasung.*

Powieści obyczajowe.

Klejnot, powieść Maryi Rodziewiczówny, z przedmową Henryka Gallego. Warszawa, Bibl. Dzieł Wyborowych, 1905, tomów 3, str. 143 + 159 + 144, w 8-ce, cena 75 kop.

Autorka wprowadza nas w tej powieści w znane już z jej poprzednich dzieł środowisko, na wieś, w zaścianki szlacheckie i wieśniacze chaty na Żmudzi, w walki pojedyńczych jednostek, chcących ratować ojczysty kawał ziemi przed przejściem w obce ręce. „Klejnot" nie przynosi nam niestety żadnej nowej myśli, żadnej nowej postaci, wszystko to było już w „Dewajtisie", tylko lepsze i więcej wykończone. Nadludzkie siły posiadający bohater, który walczy z piętrzącymi się trudnościami, Marek w „Dewajtisie" — tu Szymon Łabędzki; młoda bogata dziedziczka, odpychana przez ukochanego wskutek jej bogactwa, Irena Orwidówna — tu Nika Zagrodzka i t. d. — wszystko dawni znajomi. Pod względem literackim więc utwór ten nie ma wielkiej wartości, może jednak być czytanym w czytelniach naszych z zajęciem, a przez swą główną myśl — obrony ziemi, pokonywania trudności, hartu i zaparcia woli przynieść nawet pewną korzyść. Strona zewnętrzna dobra.

Polecona (III i IV. M.). *Dr. Wasung.*

Kobieta bez serca, powieść Violeta Hunta, przełożył z angielskiego Alf. Lwów, H. Altenberg, 1905, str. 389, w 8-ce.

Nie nowym jest w literaturze typ kobiety egoistki, lalki, depcącej szczęście innych, zważającej tylko na swoje zadowolenie, swe upodobania, jakby nie mającej serca, bez uczucia. Taką jest bohaterka Hunta, panna Barker, która przed ślubem tyranizuje rodzinę, po ślubie męża, a wkońcu traci jego miłość i trwoni jego majątek. Opamiętanie przychodzi zapóźno. Dla czytelników naszych na wsi nie nadaje się ta powieść, w miastach większych może być czytaną. Strona zewnętrzna dobra.

Dozwolona (M). *Dr. Wasung.*

Garsc śmiechu i łez. Dziesięć satyr i humoresek, przez Z. Słupskiego. Poznań, nakład wydawnictwa „Komara“, 1904, str. 176, w 8-ce, cena K 1·20.

Niektóre z tych humoresek ujdą pod względem treści, inne są jednak bardzo słabe, a język i forma pozostawiają we wszystkich bardzo wiele do życzenia. Być może, że pod zaborem pruskim i takie książki, byle polskie, są pożądane, u nas jednak mamy wiele lepszych, więc tej polecać nie warto.

Niepolecona. *Dr. Wasung.*

Kenijro Tokutomi, Nami-Ko, z japońskiego tłómaczyli Sakae Shioya i E. F. Edgett. Z angielskiego na polski przełożyła Emilia Węsławska. Warszawa, Biblioteka dzieł wyborowych, 1905, tomów 2, 8-ka, cena 50 kop.

Z każdym dniem prawie ukazują się coraz to nowe tłómaczenia dzieł japońskich, zapoznając nas z prawdziwymi skarbami tej bogatej, starej, a tak odrębnej od naszej i oryginalnej cywilizacyi. Powieść „Nami-Ko“ jest jednym z takich cennych nabytków. Nami-Ko to kobieta, która wychodzi za ukochanego przez siebie oficera marynarki, przeżywa z nim krótką chwilę szczęścia, wpada jednak wnet w suchoty. Wskutek intryg wzgardzonego konkurenta, przeprowadza teściowa jej w nieobecności męża rozwód ze względu na zaraźliwą, nieuleczalną chorobę i zdala od jedynego umiera biedna Nami-Ko. Bez wszelkiej pretensyonalności, bez nadzwyczajnych figur retorycznych, spokojnie i prosto, ale tak serdecznie i wiernie przedstawia autor boleść swej bohaterki, rozpacz jej męża, który szuka śmierci w wojnie chińsko-japońskiej, że wzbudza i litość i sympatyę dla nich. Wskutek tej prostoty rzecz jest łatwo zrozumiałą, a zajmie czytelników z wszelką pewnością.

Polecona (IV i M.). *Dr. Wasung.*

Na wodzie, przez Maupassant, Guy de, przekład Ireny Łopuszańskiej, z przedmową Wł. Jabłonowskiego. Warszawa, Bibl. dzieł wyborowych, 1904, str. 159, w 8-ce, cena 64 hal.

Mamy przed sobą opis wycieczki po wybrzeżach morza Śródziemnego, odbytej małym jachtem z dwoma tylko żeglarzami. Przed oczyma naszemi przesuwają się światła Nizzy, Antibes, Cannes i inne miejscowości nadmorskie aż po Genuę. Opis jednak okolic, choć wspaniały i oryginalny, niknie w porównaniu z kreśleniem stanu duszy własnej, tych setek wrażeń duszy tak czułej i nerwowej jak Maupassanta, zmieniających się ciągle jak obrazki kalejdoskopu, a zawsze nowych dla nas, pełnych siły i świeżości. Niewiele książek robi tak silne, a tak miłe wrażenie, niewielu autorów posiada taki dar, by odrazu ująć sobie tak szczerze czytelnika, zdobyć sobie taką sympatyę.

Dla subtelności jednak tych uczuć, wymagających wyższego już stopnia kultury, można dzieło to polecić tylko dla sfer intelligentnych.

Bardzo polecone (dla miast). *Dr. W. W.*

Rozbitek, przez Zygmunta Kaczkowskiego. powieść. z przedmową Władysława Jabłonowskiego. Bibl. dzieł wyborowych t. 383-6. Warszawa. 1905. w 8-ce.

Kaczkowski z większą częścią dzieł swych należy dla nas już do przeszłości, do historyi literatury tylko. Najlepsze tylko jego powieści mogą jeszcze interesować czytelników. a do tych „Rozbitka" z pewnością nikt nie zaliczy. Początek powieści z opisem gwałtów i rzezi w r. 1846 jest może jeszcze najlepszym, bo najprawdziwszym. potem w bardzo rozwlekły sposób opowiada autor o przygodach młodego szlachcica. Karola, który to raz traci chęć do wszystkich i wszystkiego i jest „rozbitkiem", to znowu dźwiga się z wielką energią, by pracować na roli. I tendencya i poglądy autora są przestarzałe, sposób opowiadania rozwlekły. nie można więc tej książki polecać. szkodliwą nie jest.

Dozwolona (M.) *Dr. Wasung.*

Gadzina, przez Ludwika Stasiaka. powieść pruska. Kraków. Spółka Wydawnicza Polska, 1906. str. 132. w 8-ce.

Wojciech Trzmiel. syn ludu śląskiego. sierota. udaje się do Wrocławia i niemczy się powoli. spadając równocześnie moralnie co raz to niżej. Dostawszy się do wojska. nie przyznaje się już zupełnie do swego pochodzenia. jest zabitym Niemcem, katuje i bije rekrutów Polaków, nazywając ich „polskiemi świniami". Po wysłużeniu lat podoficerskich zostaje aktuaryuszem sądowym i wchodzi w koła urzędnicze. Chcąc wyższym dotrzymać miejsca i hulać jak oni. robi coraz to większe długi i dopuszcza się w końcu kradzieży, fałszywego weksla. za co mu obwiniony kupiec Kohn płaci kilka tysięcy marek. Kryminał i odszupasowanie go do wsi rodzinnej kończą jego karyerę. Przyszedłszy do swoich w dzień wilii Bożego Narodzenia przypomina sobie słowa swego krewnego i opiekuna. przeklinające go gdyby się wiary i mowy ojców wyparł i wiesza się z rozpaczy.

Powieść pisana jest łatwo i zajmująco. chociaż nie jest czemś wybitniejszem. Dla ludu przedstawia ona w niektórych miejscach trudności nieprzezwyciężone. np. piosnka po niemiecku, rozmowa po francusku. nieprzetłómaczona na język polski. nadto miejscami są uwagi autora pisane tak. że ich wieśniacy nie zrozumią. A szkoda! bo na wsi podobałaby się „Gadzina" i mogłaby dużo dobrego zrobić.

Strona zewnętrzna dobra.

Polecona (M.) *Dr. Wasung.*

Marzyciele ghetta. przez I. Zangwilla. przekład z angielskiego Maryi Kreczowskiej. z przedmową Wilhelma Feldmana. Brody. West. 1905. w 8-ce. str. 252.

Bardzo zajmujące i oryginalne szkice. Trzeba przyznać słuszność Gladstonowi — którego słowa przytacza p. Feldman w swej przedmowie — że „autor odkrywa nam nowy świat. że z tego dzieła poznaje się dusze ludu żydowskiego". Autorka dała nam tylko kilka szkiców tego autora. a więc „Szlifierz szkieł optycznych" —

Spinoza. „Majmon głupiec i Natan mędrzec“ — Majmon i Mandelssohn. „Baal-Szem“. „W grobie z materaców“ — Heine.

Do czytania rzecz to trudniejsza i nadaje się tylko dla miast. Strona zewnętrzna dobra.

Polecona. (M.) *Dr. Wasung.*

Poezya.

Koszyk kwiatów. X. Schmid. Opracował Józef Chociszewski. Obraz ludowy w pięciu odsłonach ze śpiewami. Gniezno 1902, str. 68, cena K 1·80.

Obrazek wzięty jakoby z życia, główne wszakże zdarzenia mało prawdopodobne, a cała masa drugorzędnych szczegółów zupełnie niemożliwa w życiu praktycznem. Książka może nadawać się tylko dla mało wymagających czytelników, inteligentniejsi z pewnością krytycznie będą się na nią zapatrywali. Intencye autora najlepsze, stara się on bowiem rozwijać uczucia moralne, wątpliwem jest jednak, czy z racyi sposobu, w jaki to czyni, książka może wywrzeć wpływ dobry.

Dozwolona. *Au.*

Kiliński, przez Jana Załęgę.

Autor przedstawia tę chwilę, kiedy Kiliński nosi się z planem uzbrojenia rzemieślników i napadu na Moskali. Plan mu się udaje. Dopomaga mu do jego osiągnięcia żona. W ostatnim akcie mamy uwieńczenie tego planu świetnem zwycięstwem. Osób występujących jest znaczna ilość. Nie należą one do wykształconych, sposób ich myślenia niezbyt rozwinięty, szczery, oddany całkiem sprawie narodowej. Ze względu na treść, nadawałaby się książka ta dla ludu. Przystrojona jednak w formę dramatu, gdzie czasem zachodzą zawiłe kolizye, wymagające natężenia myśli, nadaje się raczej dla sfery mieszczańskiej.

Dozwolona.

Bracia Lerche. Komedya w trzech aktach Adama Asnyka. Kraków, 1888. Nakładem wydawnictwa „Nowej Reformy“.

Dwaj bracia przyrodni, Niemcy, synowie kolonisty, osiadają w Poznańskiem, jako pionierzy zaborczej idei niemieckiej. Starszy, Otto, widząc bliską ruinę majątkową Stanisława Radwana, postanawia młodszego brata Stefana ożenić z córką zagrożonego szlachcica. Gdy jednak mimo przyrzeczenia bezradnego ojca i zgody pełnej poświęcenia córki, Ireny, wskutek silnej opozycyi dziadka-kapitana, plany te muszą spełznąć na niczem. Stefan cofa się z honorem. Otto natomiast postanawia zniszczyć „dumnych szlachciców polskich“. Ale w Stefanie odezwała się krew matki Polki. Szlachetny młodzieniec uczuwa gorącą miłość dla skrzywdzonej a teraz ukochanej ojczyzny, zrywa z bratem i jest zdolny do najwyższych poświęceń. Spotyka go zasłużona nagroda: uznanie zacnego polskiego domu i ręka kochającej i kochanej Ireny. Razem oddadzą się szczerej pracy, a niemiecka wytrwałość i praktyczność, połączona

z wysoką szlachetnością i zamiłowaniem do ideałów, wydadzą z pewnością najpiękniejsze owoce.

Tendencya utworu i podniosły ton, zalecają bardzo komedyę autora, którego imię samo za siebie przemawia. Pewien sentymentalizm i zbyt idealny sposób kreślenia charakterów nie rażą, miarkowane artystycznem poczuciem poety.

Bardzo polecona (dla wypożyczalń miejskich). *R. O.*

Historya.

Na strunach wspomnień. I. O Józefie Dwernickim. Napisała Jadwiga z Z. S. Katowice G. S. Nakładem i drukiem Górnoślązaka. Spółki wyd. z ogr. odp., 1905. 45 str. w 8-ce małej. Cena 30 hal.

Broszurka niniejsza nie jest — w ścisłem znaczeniu — rozprawką historyczną ani też powiastką na tle wypadków listopadowych r. 1830. Autorka stara się we Wspomnieniu połączyć w harmonijną całość cechy rozprawki z cechami powiastki. Przestrzega więc prawdy historycznej i sporo przytacza danych dziejowych celem jaśniejszego podmalowania tła obrazu, — sam zaś obraz maluje ze swobodą i rozmachem powieściopisarki. Wspomnienie nabiera przez to barw i pewnego blasku, poucza i bawi zarazem.

Drobne ułomności stylowe (c i ą g l i zam. ciągneli na str. 30, z a k l e j n o t a m i s z u k a l i na str. 44) i błędy gramatyczne (d o k ł a d n e m opisem na str. 4, z n i e m i (t. j. z rycerzami) na str. 6) obniżają troszkę wartość książeczki; niemniej należy ją polecać młodzieży i mniej oczytanym dorosłym wieśniakom i mieszczanom.

Polecona. (I.). *A. J.*

Prawo i nauki społeczne.

Alkoholizm jako objaw choroby społecznej, przez Dra Z. D. G o l i ń s k ą. Wydawnictwo „Eleuteryi". Nr. 5. Kraków, 1905. Nakład Tow. „Eleuteryi". Cena 15 gr. Format 16-a. Str. 44.

W książeczce tej, napisanej przystępnym i poprawnym stylem, znajdujemy treściwe zestawienie danych naukowych i statystycznych, dowodzących szkodliwości alkoholizmu dla jednostki i społeczeństwa.

Pierwszy rozdział traktuje o alkoholu i o szkodliwem działaniu na zdrowie umiarkowanego nawet użycia napojów alkoholowych. W rozdziale drugim podany pogląd pobieżny na rozszerzenie alkoholizmu w świecie cywilizowanym starożytnym i nowoczesnym. Rozdział trzeci przedstawia w liczbach straszny obraz spustoszenia wywieranego przez zwyczaj picia. Alkohol powoduje zapełnienie więzień i domów dla obłąkanych, przytępia świadomość, krytycyzm, poczucie moralne, niszczy zdolności umysłowe, doprowadza do samobójstw, rozrzutności, niszczy szczęście rodzinne, skraca życie. Największa śmiertelność panuje wśród ludzi, którzy w swej pracy bezpośrednio stykają się z napojami alkoholicznymi. Rozdział czwarty wyjaśnia, jak groźnym i niszczącym jest wpływ alkoholizmu na

potomstwo. Zwyrodnienie pokoleń, skarłowacenie ludzkości, szerzenie się chorób dziedzicznych, oto skutki zakorzenionego w społeczeństwie nowożytnem zwyczaju picia. W rozdziale piątym znajdujemy wyliczenie olbrzymich strat gospodarczych, ekonomicznych, wypływających z użycia napojów alkoholowych dla jednostek i narodów. Umiarkowanie nie może złemu zaradzić, tylko zaś zupełna wstrzemięźliwość, abstynencya. Tylko przez uświadomienie mas o szkodliwości napojów alkoholowych, przez łączenie ludzi, którzy się wyrzekli tych napojów w towarzystwa i przez walkę z przesądnym zwyczajem picia, można się wyratować od alkoholizmu.

Książeczka ta, ozdobiona rysunkami przedstawiającymi wewnętrzne organy człowieka zdrowe, oraz zepsute wskutek użycia alkoholu, może oddać wielkie usługi każdemu, kto chce się zapoznać w ogólnych zarysach ze zgubnym wpływem alkoholizmu. Dostępną jest dla mało wykształconej ludności miejskiej, dostępną też dla bardziej wykształconych włościan, osobliwie jeżeli będzie powoli i uważnie czytana; może być używana do nauki prywatnej lub szkolnej. Bardzo polecona dla miast i miasteczek, a również i dla czytelń wiejskich.

B. polecona (M. i dla prelegentów).

Dr. Augustyn Wróblewski.

Religia, moralność i wychowanie.

O wychowaniu, zesz. IV. „Grzech". Zakład kórnicki (szkoła domowej pracy w Zakopanem). Poznań, 1903, str. 143, cena 90 hal.

Nieznany autor rozwija w poszczególnych rozdziałach zasady moralnego, a przytem religijnego wychowania dzieci. Rzecz swą prowadzi, opierając się na podziale grzechów, przyjętym w nauce katolickiej, to też naprzód grzechy główne, następnie grzechy przeciwko Duchowi św., grzechy sodomskie i cudze objaśnia, podaje ich znaczenie, uczy rozpoznawać a zarazem leczyć je i wykorzeniać. Jak się zdaje, książka ta była przeznaczona do czytania dla dorastających panien, wychowujących się w Zakładzie kórnickim. Celowi swemu odpowiada i godzi się tę książkę zalecić wychowawcom małych dzieci. Pisana starannie, pojęta poważnie i subtelnie, z pożytkiem może być czytana przez ludzi o głębszem wykształceniu, którzy zrozumieć i odczuć potrafią głębokość niektórych myśli i prawd. Przypuszczać wolno, że nie tylko przyszłe matki, ale i ojcowie, jeśli nie dla samych siebie, to przynajmniej dla swego potomstwa, nauczą się z tej książki wiele.

Polecona. *Ab. Kł.*

Znaczenie studyów nad dziećmi, napisał Stanley Hall, streścił z niemieckiego Kazimierz Król. Warszawa, u Arcta „Książki dla wszystkich".

Nazwisko amerykańskiego psychologa i pedagoga, Stanleya Halla, jest już obecnie głośne i cenione nie tylko w sferach naukowych, ale też w szerokich kołach, zajmujących się sprawą racyonalnego wychowania i nauczania, opartego na psychologii dziecka

Tłómacz, p. Król, podaje nam dwie rozprawy amerykańskiego uczonego, poświęcone wykazaniu, jakie znaczenie mają studya nad dziećmi dla wychowania, oraz trzecią rozprawę, jak wyglądać powinna idealna szkoła, na studyach nad dziećmi oparta. Mimo, że tłómacz czerpie z drugiej ręki, z języka bowiem niemieckiego, a raczej w streszczeniu podaje wywody Stanleya Halla, przecież należy książeczkę gorąco polecić wykształconym czytelnikom. Stanley Hall bowiem łączy naukową ścisłość i gruntowność z darem popularnego wykładu, a temat sam ma doniosłe znaczenie dla każdego wychowawcy.

B. polecona. *Karol Opuszyński.*

Rozmaitości.

Jaka jest nasza wada narodowa główna? Praca konkursowa przez autora „Kilka myśli o pesymizmie". Warszawa, 1905. Str. 144, wyd. III.

Autor — przeciwnik pesymizmu — daje możliwie najbardziej pesymistyczny obraz naszego społeczeństwa. Zarzuca wiele, a wszystko oparte na paradoksach i na przekręceniu prawdy. Za główną wadę uważa autor „brak zasad". W rozdziale p. t. „Konkluzya" właśnie konkluzyi niema, jest za to trochę rad — może dobrych, ale za mało ich jakoś w stosunku do tego ogromu złego, jaki namalował. Niekonsekwencyi w większej liczbie zebranych, trudnoby gdzieindziej znaleźć. Autor wyrzuca nam, że kierujemy się uczuciem, zasady radzi budować na religii; oburza się na Żydów za ich praktyczność, niedługo potem doradza nam praktyczność i (żydowskie) wyrachowanie. Chwali się autor na wstępie, że broszurka ta, to „głos rozumny, a z serca płynący". Niestety — rozprawka ta dla średnio wykształconych za... niemądra. Mnóstwo myśli i zdań fałszywych, nielogicznych. Dla ludzi mniej wykształconych, prostaczków — za „mądra" znowu. Mnóstwo wyrażeń szumnych, zdań krzyczących, że chcą mieć styl i wartość literacką, nadto autor nie opuścił żadnej sposobności, by się popisać znajomością (bodaj co do brzmienia) słów takich jak: subjektywizm, objektywizm, synteza, analiza, intuicya, dyletantyzm, dekadentyzm, oportunizm, pauperyzm, mistycyzm, suggestya, egzaltacya, fanatyzm, obskurantyzm, liberalizm, wolteryanizm i t. d. i t. d. Dziwnie brzmią te „izmy" przy zdaniach uczonych takich n. p. „Brak jest istotą złego!" „Ozdoba powinna być piękną!" albo zarzut: „Pobożność nasza jest uczuciową!"

Wspomniał autor, że my, Polacy, co innego mówimy rano, co innego wieczorem. Niech go to wytłómaczy i usprawiedliwi, boć przecie Polak, zdarzyło mu się więc zapomnieć na str. (dajmy na to) 20, co napisał na str. 10. Koniec końcem: *Oleum et operam perdidit!*

Szkodliwa. *Maryan Ch.*

Nakładem Towarzystwa Szkoły Ludowej.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie pod zarządem L. K. Górskiego.